

Marek Dziewiecki

Program formacyjny dla narzeczonych - przygotowanie do sakramentu małżeństwa

Studia nad Rodziną 7/1 (12), 131-148

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. ARTYKUŁY UZUPEŁNIAJĄCE

Studia nad Rodziną
UKSW
2003 R. 7 nr 1(12)

ks. Marek DZIEWIECKI

PROGRAM FORMACYJNY DLA NARZECZONYCH

Przygotowanie do sakramentu małżeństwa

Szczęśliwe życie małżeńskie i rodzinne nie jest czymś łatwym. Nie jest ono automatyczną konsekwencją złożonej przysięgi małżeńskiej. W obecnym kontekście kulturowym, obyczajowym, ekonomicznym i społecznym występuje wiele czynników, które w niekorzystny sposób wpływają na sytuację małżeństw i rodzin, a także na przygotowanie się do odpowiedzialnego podjęcia roli męża i żony, ojca i matki. W tej sytuacji niezwykle ważnym zadaniem jest pomaganie młodym ludziom, by w sposób odpowiedzialny i rozważny przygotowali się do zawarcia małżeństwa i do założenia rodziny. Największa odpowiedzialność za udzielenie odpowiedzialnej pomocy wychowawczej w tym względzie spoczywa na rodzicach oraz na wspólnocie parafialnej i jej duszpasterzach.

1. Boży zamysł wobec małżeństwa i rodziny

Żyjemy w czasach gwałtownych przemian społecznych, politycznych, ekonomicznych. Młode pokolenie pragnie zbudować nowy, lepszy świat. Wielu nastolatków nie uznaje dotychczasowych autorytetów ani sposobów życia. Młodzi bardzo wysoko cenią sobie wolność, niezależność, własne przekonania. Buntują się przeciwko tradycyjnym normom moralnym, obyczajom i sposobom życia. Inaczej niż poprzednie pokolenie przeżywają więzi rówieśnicze, zakochanie i przyjaźń między chłopcami a dziewczętami. Mają czasem dziwne spojrzenie na małżeństwo i rodzinę. Zwykle dlatego, że wielu młodym trudno podejmować decyzje na całe życie. Ponadto znaczna część młodych żyje w zaburzonych rodzinach, w których brakuje miłości, poczucia bezpieczeństwa i czułości. Tacy młodzi mają wątpliwości, czy miłość w ogóle istnieje, czy jest możliwe harmonijne życie małżeńskie i czy może ono przynieść szczęście.

Chrystus przypomina nam o Bożym zamysle wobec małżeństwa i rodziny (por. Mt 19,3-7). Stwórca, który sam jest wspólnotą kochających się osób, pragnie, aby każdy człowiek żył we wspólnocie miłości nie tylko z Nim, lecz także z ludźmi. Bóg, który najlepiej zna człowieka, nasze naj-

głębsze pragnienia i tęsknoty, wie, że każdy z nas tęskni za miłością nieodwołalną i wierną już tu, na ziemi. Dlatego ustanowił najbardziej niezwykłą wspólnotę miłości między ludźmi i nazwał ją małżeństwem. Jest to nierozdzielna wspólnota miłości między mężczyzną a kobietą. Jest to wspólnota niezwykła, gdyż małżonkowie stają się już do śmierci aż tak bardzo sobie bliscy, jakby byli jednym ciałem. „Odtąd już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19,6). Odtąd sam Bóg kocha małżonków nie tylko indywidualnie, ale w ich wzajemnej jedności i miłości małżeńskiej.

Małżeństwo to niezwykły zamysł Boży, przekraczający nasze ludzkie pomysły na temat miłości i więzi między kobietą a mężczyzną. Jest to zamysł o tak niezwykłej miłości, że zdumiewa on nas i fascynuje swoim pięknem. Dzięki Bożej wizji małżeństwa i rodziny trwa nadal historia ludzkości. To właśnie w małżeństwie i rodzinie człowiek uczy się tej miłości, która jest cierpliwa, łaskawa, która nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu. To właśnie w chrześcijańskim małżeństwie i rodzinie człowiek dorasta do miłości, która nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, która wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, która wszystko przetrzyma i nigdy się nie skończy (por. 1Kor 13,4-8). To właśnie dzięki wiernej i nierozdzielnej miłości małżeńskiej małżonkowie mają odwagę przekazywać nowe życie oraz znajdują siłę i wytrwałość potrzebną, by chronić i wychowywać dzieci, którymi Bóg ich obdarza.

Boża, niezwykła i fascynująca wizja miłości i jedności małżeńskiej niepokoi wielu wychowanków, a nawet ludzi dorosłych, gdyż stawia wielkie wymagania. Wymaga od niedoskonałych przeciw mężczyźn i kobiet złożenia najbardziej zdumiewającej przysięgi, jaką tylko miłość Boża mogła zaplanować i zaproponować: „Biorę Cię za męża/żonę i ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Jedyny i wszyscy święci”. To są najwspanialsze słowa, jakie mężczyzna i kobieta mogą sobie nawzajem wypowiedzieć! Są to słowa o miłości aż tak zdumiewającej i niezwykłej, że można je wypowiedzieć tylko dzięki pomocy Boga i tylko w obecności Boga, który jest źródłem i wzorem miłości wiernej i nieodwołalnej.

2. Mniejsza miłość wystarczy?

Współczesny młody człowiek jest nadal zafascynowany Bożą propozycją takiej miłości. Ale coraz więcej ludzi lęka się zobowiązań, które płyną z miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. W naszych czasach obserwujemy tendencję, by podważać potrzebę życia małżeńskiego i rodzinnego. Niektórzy mają wątpliwości, czy współczesny człowiek jest jeszcze zdolny do miłości

wiernej i nieodwołalnej. Cywilizacja, która stawia wyżej posiadanie rzeczy niż kochanie człowieka, boi się chrześcijańskiej wizji miłości małżeńskiej. Stąd w filmach, radiu i telewizji, w gazetach i książkach spotykamy się z propozycjami więzi między kobietą a mężczyzną opartej na znacznie mniejszej miłości. Więzi oparte na mniejszej miłości, na miłości niewiernej, odwoławalnej i niepodległej, nie zaspokajają największych marzeń i tęsknot ludzkiego serca, ale pociągają tym, że nie stawiają dosłownie żadnych wymagań. Ukazują bowiem rozrywkową wizję więzi między kobietą a mężczyzną: bawimy się sobą, żyjemy na luzie, do niczego się nie zobowiązujemy, nie dzielimy się naszą miłością z dziećmi. A jeśli pojawiają się pierwsze trudności, to się rozstaniemy i spróbujemy zbudować więzi z inną osobą. A potem znowu z inną. I tak będziemy się bawić życiem, samym sobą i drugim człowiekiem aż do śmierci. Do tak myślących ludzi można skierować słowa, które Chrystus wypowiedział dwa tysiące lat temu: macie zatwardziane serca, lecz od początku tak nie było (por. Mt 19,7).

Naiwna, rozrywkowa wizja życia, pozbawiona miłości małżeńskiej, wiernej i odpowiedzialnej, może być dla kogoś kusząca, ale jest jedynie utopią. I to bardzo groźną, trującą utopią. Jak wszystkie utopie, które przedstawiane są w kuszącej i atrakcyjnej postaci. Życia na tej ziemi nie da się przeżyć w rozrywkowy sposób, unikając poważnych więzi i zobowiązań. Nie można się bawić życiem, sobą i innymi ludźmi, jeśli chcemy być szczęśliwymi. Jestem pewien, że nikt z wychowanków nie chciałby, aby jego rodzice mieli rozrywkową wizję małżeństwa i rodziny. Łatwo sobie wyobrazić, jaki byłby los ludzkości, gdyby większość ludzi uległa pokusie takiego bawienia się sobą i drugim człowiekiem. Na świecie byłoby jeszcze więcej ludzi samotnych, rozgoryczonych, uzależnionych od alkoholu, narkotyków i seksu, agresywnych, zależnych, zaburzonych psychicznie. Świat wypełniłby się największym kalectwem, jakie może dotknąć człowieka – niezdolnością, by kochać.

Nic więc dziwnego, że człowiek tęskni za tą największą i najbardziej wymagającą miłością, którą proponuje nam Pan Bóg i którą nazywamy miłością małżeńską. Trzeba się jednak zastanowić, w jaki sposób można się do takiej miłości przygotowywać? Jakie zagrożenia należy pokonać i jakie pozytywne warunki trzeba wypełnić? Sporo jest obecnie zjawisk negatywnych, które utrudniają dorastanie do miłości małżeńskiej i które prowokują do szukania mniejszej miłości, a nawet do rezygnacji z życia w miłości. Jednym z takich niepokojących zjawisk są gazety, filmy czy audycje, w których ośmieszane jest małżeństwo i rodzina. Poważnym zagrożeniem w dorastaniu do miłości małżeńskiej jest kierowanie się doraźną przyjemnością, a nie wartościami i normami moralnymi, sięganie po napoje alkoholowe i inne substancje uzależniające, naiwna, rozrywkowa wizja ludzkiej seksualności,

współżycie przedmażeńskie, nałogi seksualne, wzrastanie w rodzinach, które przeżywają kryzys, a także brak duchowości i pogłębionej więzi z Bogiem.

Istnieją także zjawiska, które objawiają jednocześnie pozytywne i negatywne aspekty. Dla przykładu, jest rzeczą pozytywną, że obecnie chłopcy i dziewczęta już od dzieciństwa mogą ze sobą przebywać, razem się bawić, uczyć się i współpracować. W naszych czasach rodzice zostawiają młodym znacznie większą niż dawniej swobodę w dobieraniu sobie kolegów i koleżanek i w spędzaniu wolnego czasu z osobami płci odmiennej. Z reguły młodzi sami wybierają sobie tych, z którymi wiążą się uczuciowo. Jednocześnie obserwujemy negatywne aspekty tej sytuacji. Część chłopców i dziewcząt spotyka się w sposób zły, na przykład oparty na poszukiwaniu jedynie cielesnej przyjemności czy na wspólnym sięganiu po substancje uzależniające. Ponadto pomimo tego, że chłopcy i dziewczęta sami wybierają sobie partnerów, że mają wiele okazji i czasu na wzajemne poznawanie się i pokochanie, to jednak często boją się głębszych więzi, a tym bardziej lękają się podejmowania decyzji o nierozważnym małżeństwie. Nieraz w ogóle taką ewentualność wykluczają! Tłumaczą to zwykle ochroną własnej wolności. W rzeczywistości chodzi raczej o to, że nie umieją pokochać drugiej osoby na tyle, by zaryzykować dla niej życie. W konsekwencji nie wierzą też, że ta druga osoba może ich pokochać miłością wierną i nieodwołalną.

3. Społeczeństwo bez trwałego małżeństwa i silnej rodziny?

Początek trzeciego tysiąclecia okazuje się w naszym kraju – jak i w całej Europie – czasem niekorzystnym dla instytucji małżeństwa i rodziny. Po części wynika to z obiektywnych uwarunkowań i trudności (gwałtowne przemiany ekonomiczne i obyczajowe po upadku systemu komunistycznego, rosnące bezrobocie, powiększający się obszar ubóstwa, trudności mieszkaniowe). Po części jednak wynika z faktu, że wiele środowisk oraz instytucji jest zdecydowanie niechętnych trwałemu małżeństwu i silnej rodzinie. W konsekwencji obserwujemy wiele szczegółowo zaprogramowanych i konsekwentnie realizowanych nacisków politycznych, ekonomicznych i kulturowych, które mają na celu osłabianie roli małżeństwa i rodziny w życiu naszego społeczeństwa.

Sądę, że decydujące są w tym względzie naciski polityczne. W większości państw Europy dominującą rolę odgrywają obecnie partie lewicowe. Także w tych krajach, w których nie sprawują one władzy, wywierają zwykle największy wpływ na środki społecznego przekazu, a przez to na formowanie opinii publicznej i standardów „poprawności politycznej”. Partie lewicowe, które z definicji dążą do sytuacji, w której państwo decyduje o niemal

wszystkich sferach ludzkiego życia i działania, zdają sobie sprawę, że istnieją dwa podstawowe fundamenty niezależności obywateli od państwa i od polityków: rodzina oraz własność prywatna. Z tego właśnie względu Lenin i jego następcy walczyli zarówno z rodziną, jak i z własnością prywatną. Współczesne partie lewicowe nie sprzeciwiają się już własności prywatnej, gdyż one same dysponują obecnie ogromnymi majątkami. W tej sytuacji tym bardziej koncentrują się na walce z rodziną, gdyż nierozzerwalne małżeństwo i silna rodzina jest przez nich postrzegana jako poważna przeszkoda w osiągnięciu wyznaczonych celów politycznych. Walka z rodziną przybiera w Europie różne formy. Przejawia się między innymi w nieproporcjonalnym ukazywaniu rodzin zaburzonych i patologicznych oraz przemocy domowej, w promowaniu „wolnych związków”, czyli związków nietrwałych i nieplodnych, w legalizowaniu związków homoseksualnych, we wspieraniu ruchów feministycznych, które forsują ideał kobiety wrogi małżeństwu i rodzinie.

Drugim – obok nacisków politycznych – motywem walki z rodziną są względy ekonomiczne. Na szczęśliwej i trwałej rodzinie nie można wiele zarobić. W takiej rodzinie nie nadużywa się alkoholu, nie kupuje się narkotyków, pornografii czy środków antykoncepcyjnych. Szczęśliwe i trwałe rodziny nie poddają się naciskom mody i reklamy, która próbuje wzbudzić sztuczne potrzeby w każdej dziedzinie życia, na przykład w odniesieniu do sposobów ubierania się, wyposażenia domu, spędzania wolnego czasu czy wakacji. Wiele można natomiast zarobić na rodzinach, które przeżywają kryzys lub na ludziach, którzy próbują żyć poza rodziną. Na takich osobach i środowiskach zarabiają psycholodzy i psychiatrzy, lekarze i adwokaci, przemysł alkoholowy, antykoncepcyjny, aborcyjny, pornograficzny itd. Polityczne i ekonomiczne naciski antyrodzinne wzmacniają się wzajemnie. Dzieje się tak dlatego, że we współczesnych demokracjach, opartych na dyktaturze pieniądza, znaczenie polityków zależy w bardzo dużym stopniu od środków materialnych, jakimi oni dysponują. Z drugiej strony środowiska ekonomiczne potrzebują wsparcia polityków (zwłaszcza w postaci określonych regulacji prawnych), aby zarabiać coraz większe pieniądze.

Trzecim frontem walki z rodziną są uwarunkowania kulturowe. Chodzi tu zwłaszcza o promowanie przez większość środków społecznego przekazu – ale także przez wielu pedagogów, psychologów, socjologów i wychowawców – zawężonej i naiwnej wizji człowieka. Dominujące obecnie zawężenie antropologiczne polega na eksponowaniu w człowieku głównie jego cielesności, emocjonalności oraz subiektywnych przekonań, a zatem tych sfer, w których człowiek nie jest w stanie zrozumieć samego siebie ani zająć dojrzałej postawy wobec siebie i innych ludzi. Z kolei naiwność w promowanej współcześnie wizji człowieka polega na sugerowaniu, że człowiek

rozwija się spontanicznie i że może być szczęśliwy także wtedy, gdy interesuje go wyłącznie osiągnięcie doraźnej przyjemności czy koncentrowanie się na samym sobie, zwłaszcza na swoich cielesnych oraz emocjonalnych doznaniach i potrzebach. Promowanie tego typu wizji człowieka ze zrozumiałych względów prowadzi do walki z małżeństwem i rodziną, gdyż te formy życia oparte są na miłości i odpowiedzialności, a zatem na tych wartościach, dla których nie ma miejsca w zawężonej i naiwnej wizji człowieka i jego relacji międzyludzkich.

Istotnym elementem aktualnego kontekstu kulturowego, który prowadzi do walki z małżeństwem i rodziną, jest aktywność skrajnego, agresywnego feminizmu. Wbrew swej nazwie – dominujący nurt feminizmu nie broni kobiety, lecz jedynie własnej ideologii. Wbrew pozorom jest to ideologia antykobiece, gdyż feminizm nie dąży do tego, by chronić kobiety w ich kobiecości, lecz zakłada, że kobiety w swoim zachowaniu i funkcjach społecznych powinny naśladować mężczyzn. Ponadto współczesny feminizm jest ruchem dyskryminacyjnym i bardzo nietolerancyjnym, gdyż akceptuje wyłącznie promowany przez siebie model kobiety. Chodzi tu oczywiście o model kobiety „wyzwolonej” od więzi małżeńskich i rodzicielskich. W swoich wystąpieniach feministki ignorują, a czasem wręcz poniżają te kobiety, które są szczęśliwymi żonami i matkami, które bronią rodziny i które nie chcą redukować swojej kobiecości do naśladowania postaw i zachowań typowych dla mężczyzn. Ponadto charakterystyczną cechą feministek jest to, że okazują one zdumiewającą obojętność na najbardziej nawet ewidentne i bolesne formy poniżania kobiety i kobiecości, np. w postaci komercjalizacji kobiety (prostyucja) czy komercjalizacji kobiecego ciała (pornografia). W ten sposób potwierdzają, że ich celem nie jest troska o kobietę, lecz posłuszne wypełnianie roli, jaką określone środowiska polityczne i ekonomiczne wyznaczyły ruchom feministycznym w ramach programu budowania społeczeństwa bez trwałego małżeństwa oraz bez silnej rodziny.

Zdecydowanie negatywnym dla małżeństwa i rodziny czynnikiem kulturowym jest ponadto ateizm oraz związana z nim laicyzacja życia społecznego. Współczesny ateizm jest doskonale zorganizowany politycznie i dzięki temu nieliczni niewierzący potrafią skutecznie blokować prawa i przekonania większości ludzi wierzących. Tymczasem monogamiczne małżeństwo oraz nierozzerwalna miłość małżeńska to nie wymysł człowieka, lecz zamysł Boga, który wskazuje człowiekowi optymalną więź między kobietą a mężczyzną i który swoim błogosławieństwem pomaga małżonkom i rodzicom w wiernej realizacji tego zamysłu. Ludziom niewierzącym lub tym, którzy żyją w zlaicyzowanym środowisku, trudno jest dorastać do miłości nierozzerwalnej, wiernej i płodnej. W konsekwencji szukają takich form więzi między kobietą a mężczyzną, które stawiają mniejsze wymagania.

Ci, którzy walczą z rodziną (określone partie polityczne, lobby finansowe, ruchy feministyczne, masmedia), dysponują wieloma narzędziami do realizacji swoich celów. Jedną z uprzywilejowanych form walki z małżeństwem i rodziną stała się edukacja seksualna. Promowanie określonych sposobów rozumienia ludzkiej seksualności oraz określonych postaw w tej dziedzinie zostało przez wyżej wymienione środowiska całkowicie podporządkowane przyjętej przez siebie ideologii kosztem dobra wychowanków oraz kosztem obiektywnej prawdy. W konsekwencji środowiska zwalczające rodzinę promują taki rodzaj myślenia o ludzkiej seksualności, który odrywa ją od miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Zupełnie paradoksem jest to, że ci, którzy ze względów ideologicznych walczą z małżeństwem i rodziną oraz konsekwentnie dążą do tego, by dostosować edukację seksualną do przyjętych założeń ideologicznych, często zarzucają ideologiczne podejście do wychowania seksualnego Kościołowi katolickiemu oraz wszystkim środowiskom, które z realizmem i odpowiedzialnością odnoszą się do tej sfery ludzkiego życia! Podobnie jak w wielu innych dziedzinach życia, środowiska lewicowe i laickie stosują ulubioną przez siebie strategię „ucieczki do przodu”.

4. Tęsknota za miłością małżeńską i szczęśliwą rodziną

Mimo agresywnych ataków na instytucję małżeństwa i rodziny ogromna większość chłopców i dziewcząt w naszym kraju tęskni za nieodwołalną miłością małżeńską oraz za szczęśliwą rodziną. W okresie dorastania młodzi zaczynają w sposób coraz bardziej konkretny myśleć o dorosłym życiu oraz o planach na najbliższą przyszłość. Przeżywają wtedy jednocześnie nadzieje i lęki. Obserwując życie innych ludzi zauważają, że znaczna część osób, które znają, to ludzie, którzy czują się zagrożeni i zagubieni, którzy są psychicznie i moralnie poranieni, którzy okazują się bezradni wobec napotykanym trudności i w konsekwencji nieszczęśliwi. Pod wpływem takich obserwacji młodzi uświadamiają sobie, że nie istnieje łatwe szczęście i że oni także są zagrożeni przez zło, niesprawiedliwość czy przemoc. Uświadamiają sobie, że również w ich życiu może powtórzyć się historia biblijnego Józefa, który został sprzedany do niewoli przez złych braci. Wokół nas żyją bowiem ludzie cyniczni i okrutni, którzy mogą nas skrzywdzić. Z drugiej strony młodzi zdają sobie sprawę z tego, że mogą powtórzyć historię syna marnotrawnego, który miał dobrego ojca, ale który sam siebie skrzywdził przez swoją naiwność i słabość.

Mimo świadomości tych zagrożeń dorastający chłopcy i dziewczęta marzą o szczęśliwej przyszłości: o sukcesach szkolnych, sportowych, zawodowych, artystycznych. A najbardziej marzą o spotkaniu kogoś szczególnego,

kto będzie umiał pokochać ich w sposób nieodwołalny i wierny, i kogo oni sami pokochają podobną miłością. Marzą o założeniu szczęśliwej rodziny, w której będzie panować miłość, wierność, zaufanie, poczucie bezpieczeństwa, czułość i radość z codzienności.

5. Analfabetyzm i sceptycyzm wobec małżeństwa i rodziny

Pomimo tęsknoty za trwałym małżeństwem i szczęśliwą rodziną wielu współczesnych młodych ludzi ulega analfabetyzmowi lub sceptycyzmowi w odniesieniu do małżeństwa i rodziny. Analfabetyzm oznacza, że mamy jakiś mylny, karykaturalny obraz małżeństwa i rodziny. Sceptycyzm natomiast oznacza, że rozumiemy wprawdzie na czym polega dojrzałe i szczęśliwe życie małżeńskie i rodzinne, ale nie wierzymy, że jest ono możliwe.

Analfabetyzm w odniesieniu do małżeństwa i rodziny jest najczęściej spowodowany określonymi wzorcami, rozmowami, filmami czy przeczytanymi książkami, pod wpływem których przychodzą nam do głowy dziwne pomysły na dorosłe życie. A może nie warto zakładać małżeństwa i rodziny? Może najlepiej będzie, gdy pozostaniemy sami w dorosłym życiu? A może najrozsądniej będzie poprzestać na „wolnym związku”. To ostatnie wyrażenie wziętem w cudzysłów dlatego, że jest ono bardzo mylące i wewnętrznie sprzeczne. Nie ma przecież „wolnych związków” między ludźmi, tak jak nie ma suchej wody ani kwadratowego koła. Jeśli dwoje ludzi żyje w bliskim kontakcie ze sobą, to siłą rzeczy oddziałują oni na siebie nawzajem i w jakimś stopniu wiążą swoje losy. Mówienie w tej sytuacji o „wolnym związku” ma na celu ukrycie niepokojącej prawdy, że chodzi tu o związek powierzchowny, nietrwały, niewierny, o związek, w którym jedna ze stron lub obie strony – zamiast odnosić się do siebie z miłością i odpowiedzialnością – bawią się sobą nawzajem, a przy pierwszej trudności porzucają drugą osobę i zapominają o niej. Taki związek wydaje się z początku miły, a nawet rozsądną alternatywą dla małżeństwa i rodziny, gdyż nie stawia niemal żadnych wymagań i zobowiązań. Szybko jednak przynosi rozczarowanie i cierpienie, jak każdy związek, który nie jest oparty na mądrej miłości i na trosce o osobę, z którą się łączymy.

Drugim istotnym przejawem analfabetyzmu w odniesieniu do życia rodzinnego jest traktowanie związków homoseksualnych jako dobrej alternatywy dla małżeństwa i rodziny. Tymczasem homoseksualizm wiąże się z podwójnym okaleczeniem człowieka. Po pierwsze, jest to okaleczenie biologiczne, gdyż homoseksualiści nie mogą mieć własnych dzieci. Po drugie, jest to okaleczenie psychospołeczne. Homoseksualiści mają bowiem zaburzoną postawę wobec drugiej płci. Zwykle chodzi tu o nieświadomy lęk lub o nieświadomą pogardę wobec drugiej płci. Tymczasem kontakt z osobami

drugiej płci jest koniecznym elementem rozwoju psychicznego i społecznego, gdyż kobiety są wrażliwsze na świat osób, a mężczyźni bardziej skoncentrowani na działaniu w świecie rzeczy. To właśnie dzięki wzajemnemu kontaktowi i wzajemnej miłości kobiety i mężczyźni mają szansę uczyć się dobrego funkcjonowania zarówno w świecie osób, jak i w świecie rzeczy.

Kiedy przezwyciężamy analfabetyzm, czyli rozumiemy, że szczęśliwe życie małżeńskie i rodzinne może być zbudowane jedynie na dojrzałej miłości, wierności i odpowiedzialności między kobietą a mężczyzną, to wtedy może pojawić się w nas sceptycyzm, czyli przekonanie, że założenie trwałej, kochającej się i szczęśliwej rodziny nie jest w ogóle możliwe. Tego typu obawy i wątpliwości nie są przejawem jakiegoś sztucznego czy zupełnie niepotrzebnego lęku. Wynikają one z obserwacji własnej sytuacji rodzinnej, a także z obserwacji życia innych rodzin. Ponadto są często zupełnie świadomie wyolbrzymiane i podsycane przez te osoby, instytucje czy środki przekazu, które usiłują zwalczać i ośmieszać życie małżeńskie i rodzinne. Czasem wynika to z czyichś osobistych porażek i rozczarowań, a czasem jest przejawem cynicznej manipulacji. Dorośli wiedzą bowiem, że jeśli odewrwie się młodych ludzi od środowiska rodzinnego i zachęci ich do życia w powierzchownych i nietrwałych związkach, to łatwo będzie takim ludźmi manipulować i na nich zarobić. Im mniej bowiem dzieci i młodzieży będzie żyło w szczęśliwych rodzinach, tym więcej będzie alkoholizmu, narkomanii i chorób psychicznych. Tym więcej też będzie prostytucji, pornografii, aborcji i rozwodów. A na tym wszystkim określone osoby i instytucje zarabiają ogromne sumy pieniędzy.

Wchodzenie w dorosłe życie wymaga zatem przezwyciężenia zarówno analfabetyzmu, jak i sceptycyzmu wobec małżeństwa i rodziny. Staje się to możliwe tylko wtedy, gdy młodzież spotyka na drodze swego rozwoju takich rodziców, duszpasterzy i wychowawców, którzy rozumieją poszczególne fazy dorastania do miłości i którzy potrafią towarzyszyć młodym na ich drodze ku dojrzałej miłości.

6. Przygotowanie do małżeństwa i rodziny: wskazania szczegółowe

6.1. Przygotowanie w rodzinie

Z wyżej przedstawionych analiz wynika, że miłość małżeńska i rodzicielska wymaga nie tylko dobrej woli kandydatów na małżonków. Wymaga również osiągnięcia wysokiego poziomu dojrzałości, i to we wszystkich sferach człowieczeństwa oraz w wielu dziedzinach ludzkiego życia. Zawarcie szczęśliwego i trwałego małżeństwa jest możliwe tylko wtedy, gdy narzeczeni są dojrzały w sferze cielesnej, psychicznej, moralnej, duchowej, społecznej i religijnej, gdy kierują się właściwą hierarchią wartości, gdy dysponują

wewnętrzną wolnością oraz kompetencjami, które są niezbędne do tego, by w odpowiedzialny sposób wychowywać dzieci, którym przekażą życie, by podjąć pracę zawodową, by zagwarantować właściwe funkcjonowanie domu i życia rodzinnego. Tęgo typu wszechstronne przygotowanie do małżeństwa dokonuje się przede wszystkim w rodzinie, a najważniejszymi wychowawcami w tym względzie są rodzice.

Niezastąpiona rola rodziców w dorastaniu ich dzieci do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej wynika z faktu, że podstawowym mechanizmem wychowania jest naśladowanie dorosłych oraz przejmowanie od nich schematów zachowań i wzorców postępowania. Dzieci nie tyle słuchają tego, co mówią ich rodzice, ile raczej obserwują to, co oni czynią. Dorastanie do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej staje się tym łatwiejsze dla dzieci i młodzieży, im bardziej ich rodzice okazują się dobrym wzorem do naśladowania. Takimi rodzicami są ci, którzy potrafią stworzyć klimat miłości, otwartości, zaufania i bezpieczeństwa, którzy w dojrzały sposób odnoszą się do siebie nawzajem jako małżonkowie i rodzice. Natomiast dzieci z rodzin dysfunkcyjnych czy patologicznych w większości przypadków powielają w założonych przez siebie rodzinach te same bolesne sytuacje, które miały miejsce w ich domach rodzinnych. Dzieje się tak mimo tego, że szczerze pragną zawrzeć szczęśliwe małżeństwo i założyć zupełnie inną rodzinę niż ta, z której sami wyszli. Z pewnością nie brakuje im dobrej woli, jednak nie dysponują właściwymi wzorcami życia małżeńskiego i rodzinnego.

Drugim – obok odpowiednich wzorców – warunkiem dobrego przygotowania się do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny jest czujność i roztropność ze strony nastolatków, aby nie czynić nic takiego, co utrudnia lub się wyklucza szczęśliwe życie małżeńskie i rodzinne. Troska o dorastanie do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej oznacza między innymi stanowczą decyzję, by nie pić alkoholu, by nigdy nie sięgać po papierosy czy narkotyki, by nie podejmować współżycia przedmałżeńskiego, by nie ulegać egoizmowi ani lenistwu, by nie czytać czasopism ani nie oglądać filmów, które lekceważą małżeństwo i rodzinę lub które promują zaburzone wzorce w tym względzie, by nie wchodzić w kontakty z tymi osobami czy środowiskami, które stanowią zagrożenie dla miłości, odpowiedzialności i wewnętrznej wolności. Ustrzeżenie się tego typu zachowań czy kontaktów ze strony dzieci i młodzieży nie jest możliwe bez czujności i aktywnej obecności ich rodziców. Wychowawcza czujność i roztropność rodziców powinna przejawiać się ponadto w nadzorowaniu poczynąń szkoły w zakresie wychowania seksualnego i przygotowania do życia w rodzinie. W niektórych bowiem szkołach promowana jest nieodpowiedzialność i naiwność w tym względzie.

Kolejnym warunkiem dorastania do podjęcia funkcji małżonków i rodziców jest uczenie się dojrzałej miłości. Miłość jest przecież fundamentem

życia w małżeństwie i rodzinie. Bez niej nie sposób zbudować trwałych i szczęśliwych więzi międzyludzkich. Tymczasem uczenie się dojrzałej i mądrej miłości nie jest procesem łatwym ani nie następuje w sposób spontaniczny. Łatwo i spontanicznie można być jedynie egoistą, czyli kimś, kto nie potrafi kochać ani samego siebie, ani innych ludzi. Miłość to najdojrzalszy, a jednocześnie zdecydowanie najtrudniejszy sposób korzystania z ludzkiej wolności. Zadaniem rodziców jest rozważne i dyskretne towarzyszenie synom i córkom w przeżywaniu kolejnych faz dorastania do miłości. Faza pierwsza to więź emocjonalna dziecka z rodzicami. W tym okresie dziecko potrzebuje nieustannej fizycznej obecności rodziców, a także ich czułości i serdeczności. W miarę dorastania potrzebuje jednak także coraz większej wolności, by stopniowo poszerzać swoje więzi i kontakty poza rodziną. Proces ten prowadzi w wieku dorastania do drugiej fazy uczenia się miłości, jaką jest zakochanie. Początkowo zakochanie wiąże się z ogromnym zauroczeniem i poczuciem pełnego szczęścia. W miarę jednak upływu czasu przynosi również intensywne doświadczenie cierpienia. Powodem tego zaskakującego cierpienia i niepokoju jest zazdrość o ukochaną osobę oraz lęk, że z jakichś względów kontakt z tą osobą zostanie zerwany.

Młody człowiek, któremu wydawało się, że zakochanie będzie trwało wiecznie i że będzie wiązało się wyłącznie z radością i szczęściem, przekonuje się stopniowo, że zauroczenie emocjonalne z czasem słabnie i że takie zauroczenie nie jest dobrym sposobem na dorosłe życie. W obliczu tego typu doświadczeń dorastający chłopak czy dziewczyna zaczynają rozumieć istotę dojrzałej miłości. Mają wtedy szansę na to, by odkryć, że miłość to coś więcej niż zauroczenie. Dojrzała miłość to decyzja troski o czyjeś dobro. To decyzja, która wyraża się przez określone słowa i czyny dostosowane do rodzaju więzi oraz do sposobu postępowania kochanej osoby. Jedynie na takiej miłości można zbudować trwałe małżeństwo i szczęśliwą rodzinę.

Uczenie się takiej właśnie miłości dokonuje się najpierw w domu rodzinnym. Jednak w okresie zakochania dorastanie do miłości w coraz większym stopniu dokonuje się w kontakcie z osobami drugiej płci. Z tego względu odpowiedzialne budowanie więzi między chłopakiem a dziewczyną jest istotnym warunkiem przygotowania się do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Optymalna sytuacja ma miejsce wtedy, gdy młodzi potrafią zachować właściwą kolejność więzi, które tworzą. Największym zagrożeniem w tym względzie jest koncentrowanie się na kontaktach fizycznych (gesty czułości, pocałunki, intymne pieszczoły). Niezwykle trudno jest wtedy zachować czystość przedmałżeńską oraz wspólnie dorastać do odpowiedzialnej i wiernej miłości. Właściwa kolejność więzi oznacza, że chłopak i dziewczyna budują najpierw więź poznawczą (rozmawiają, opowiadają o sobie i swoich przeżyciach), następnie więź emocjonalną (do zakochania włącznie) oraz więź

duchową (dzieli się swoim rozumieniem tajemnicy człowieka, a także swoimi ideałami i aspiracjami). Kolejna faza to więź przyjaźni, która oznacza zdolność kochania drugiej osoby niezależnie od tego, czego się o niej dowiemy. Dopiero w oparciu o tak rozumianą przyjaźń można zdecydować się – po okresie dodatkowej próby, zwanej narzeczeństwem – na więź małżeńską, w której będzie również miejsce na odpowiedzialną więź seksualną.

Okres dorastania i zakochania to okres wyjątkowo delikatny i trudny w życiu chłopaka czy dziewczyny. Łatwo wtedy nie tylko o wielkie wzruszenia i uniesienia, ale także o wielkie błędy i wyjątkową naiwność. Z tego względu wychowawcza obecność rodziców w okresie zakochania i bezpośredniego przygotowania do małżeństwa jest nieodzowna i niezastąpiona. Trzeba w tym okresie przy różnych okazjach rozmawiać z dorastającym synem czy córką o relacjach między chłopcami i dziewczętami, o dojrzałej hierarchii wartości, o małżeństwie i rodzinie. Rodzice nie tylko mają większe doświadczenie od swoich dzieci. Oni także je kochają i dlatego będą im podpowiadać to, co mądre i dojrzałe, nawet wtedy, jeśli we własnym życiu popełnili jakieś błędy. Niepokojąca jest sytuacja, gdy młodzi ukrywają przed rodzicami fakt, że się w kimś zakochali. W okresie zakochania każdy bowiem z nastolatków potrzebuje rady i szczególnego wsparcia kogoś z bliskich. Rodzice powinni zachęcać dorastających synów i córki, by zapraszali swoje sympatie do domu i by o nich opowiadali. Ponadto rodzice powinni rozmawiać z nastolatkami o ich poglądach na temat cech i umiejętności, które są konieczne, by być dobrym mężem i ojcem, a także dobrą żoną i matką. Warto stawiać synom i córkom konkretne pytania w tym względzie i korygować ich ewentualne błędne przekonania lub naiwne oczekiwania. Warto podsuwać im dobrą lekturę i pomagać wyciągać wnioski z sukcesów i porażek innych ludzi. Warto wreszcie przypominać im, że od jakości przygotowania się do życia w małżeństwie i rodzinie zależy ich osobisty los oraz los tych, z którymi się złączą.

6.2. Przygotowanie w parafii

Małżeństwo zawarte w Kościele katolickim to nie tylko prywatna decyzja dwojga narzeczonych. To także sakrament i znak nieodwołalnej miłości Boga do człowieka. Z tego względu drugim obok domu rodzinnego miejscem dorastania do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej jest parafia. Na proboszczu i księżach współpracownikach spoczywa wielki obowiązek zatroszczenia się o to, by młodzi parafianie we właściwy sposób przygotowali się do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Ta duszpasterska troska nie może dotyczyć jedynie ostatnich miesięcy przed planowanym ślubem. Jej fundamentem powinno być pogłębione i systematyczne duszpasterstwo zwyczajne, a zwłaszcza duszpasterstwo dzieci i młodzieży. Przygotowanie do małżeństwa zaczyna się bowiem już w okresie dzieciństwa i wczesnej

młodości, a przejawia się w trosce duszpasterzy o dobrze przygotowaną i poprowadzoną katechizację, o tworzenie różnych ruchów i grup formacyjnych w parafii, o wartościowe i dobrze zorganizowane rekolekcje parafialne dla dzieci i młodzieży, o pielgrzymki i inne formy duszpasterskich kontaktów z wychowankami.

Te wszystkie formy duszpasterstwa zwyczajnego w odniesieniu do młodego pokolenia sprawiają, że dzieci i młodzież żyją w obecności Boga, że osobiście doświadczają Jego miłości, że poznają Boże prawdy o człowieku i o sensie ludzkiego życia, że podejmują systematyczną pracę nad swoim charakterem, że troszczą się o swoją wrażliwość moralną i prawość sumienia. Nerozerwalna, wierna miłość małżeńska i rodzicielska to niezwykle zamysł samego Boga i dlatego tylko ci, którzy żyją w Jego obecności, mogą stopniowo dorastać do takiej miłości, którą Bóg proponuje człowiekowi. Świat, w którym żyjemy, będzie zawsze narzucał młodemu pokoleniu znacznie łatwiejszą, ale też znacznie mniejszą, okaleczoną miłość. Tylko Chrystus uczy człowieka miłości bezwarunkowej, wiernej i ofiarnej, bez której nie ma szczęśliwych małżeństw i rodzin. Zadaniem duszpasterzy i katechetów jest wyjaśnianie chłopcom i dziewczętom, że każdy, kto pragnie dobrze przygotować się do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, powinien troszczyć się o umocnienie swojej wiary, systematyczny udział w niedzielnej Eucharystii, pogłębione życie sakramentalne, osobistą modlitwę i regularne czytanie Pisma Świętego, respektowanie Bożych przykazań i kierowanie się zasadami Ewangelii. Każdy, kto w odpowiedzialny sposób myśli o małżeństwie i rodzinie, powinien też cieszyć się wiarą osoby, którą zamierza poślubić. Osobista przyjaźń z Bogiem jest nie tylko fundamentem życia kapłańskiego czy zakonnego. Jest także fundamentem trwałego i szczęśliwego życia w małżeństwie i rodzinie.

Dopiero w kontekście tak rozumianego parafialnego duszpasterstwa zwyczajnego w odniesieniu do dzieci i młodzieży może okazać się owocne bezpośrednie przygotowanie narzeczonych do przyjęcia sakramentu małżeństwa. Trzeba stanowczo stwierdzić, że w żadnym przypadku nie powinno się traktować katechezy przedmałżeńskiej w klasie maturalnej jako wystarczającej formy przygotowania do małżeństwa. Katecheza szkolna ma bowiem miejsce wtedy, gdy ogromna większość wychowanków nie planuje jeszcze w ciągu kilku najbliższych miesięcy zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Z tego względu katechizowani nie przywiązują w tym okresie tak wielkiej wagi do prezentowanej tematyki, jak czynią to narzeczeni, którzy są w fazie bezpośredniego przygotowania do małżeństwa. Ponadto w czasie katechezy szkolnej duszpasterz nie będzie rozmawiał z młodzieżą o małżeństwie w taki sposób, jak to czyni w czasie spotkań z narzeczonymi, którzy bezpośrednio przygotowują się do zawarcia małżeństwa.

Młodzi, którzy dojrżeli do tego, aby zawrzeć związek małżeński i którzy są już zdecydowani na podjęcie tego kroku, powinni uczestniczyć w naukach przedmażeńskich, zwanych też kursem dla narzeczonych. Chodzi tu o spotkania formacyjne, które będą miały miejsce w miesiącach bezpośrednio poprzedzających planowane zawarcie sakramentalnego związku. Zadaniem duszpasterzy jest dołożenie starań, by kurs taki nie stał się czystą formalnością. Pierwszym warunkiem aktywnego i owocnego włączenia się narzeczonych w tę formę przygotowania jest pozytywna motywacja z ich strony. Pierwsze spotkanie z narzeczonymi w kancelarii parafialnej powinno być okazją do serdecznej, duszpasterskiej rozmowy, nawiązaniem dialogu z myślą o jego kontynuacji także po ślubie. W czasie tej pierwszej rozmowy duszpasterz powinien w taki sposób uświadomić młodym potrzebę poszerzenia i pogłębienia wiedzy o małżeństwie, by oni sami zechcieli uczestniczyć w kursie przedmażeńskim i nie traktowali go jak zbędną formalność czy przymus. Kurs dla narzeczonych powinien stać się konkretną i owocną pomocą w zweryfikowaniu ich sposobów myślenia o małżeństwie, a także ich stopnia przygotowania do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny.

Warunkiem drugim owocnego włączenia się narzeczonych w kurs przedmażeński jest opracowanie takiego programu, który rzeczywiście uwzględni problemy i zainteresowania uczestników kursu, a jednocześnie porusza najważniejsze tematy związane z małżeństwem i rodziną. Do takich tematów należą: teologia małżeństwa, etyka małżeńska, liturgia małżeństwa, fazy dorastania do miłości, cechy miłości małżeńskiej i rodzicielskiej, cechy osobowości dojrzałych małżonków i rodziców, zasady porozumiewania się w małżeństwie i rodzinie, odpowiedzialne planowanie potomstwa, chrześcijańskie wychowanie dzieci, znaczenie życia religijnego w małżeństwie i rodzinie. Wśród poruszanych zagadnień powinna być także mowa o najczęstszych zagrożeniach dla małżeństwa i rodziny (np. alkoholizm i inne uzależnienia, zdrady małżeńskie, nieodpowiedzialne rodzicielstwo czy nieodpowiedzialne wychowanie potomstwa).

Warunek trzeci owocności kursu przedmańskiego to zróżnicowana i ciekawa forma spotkań, stosowanie metod aktywizujących oraz włączenie świeckich specjalistów z zakresu różnych nauk o człowieku. W programie kursu powinno być przewidziane przynajmniej jedno spotkanie z psychologiem, lekarzem, a także ze specjalistą od uzależnień. Ponadto jedno ze spotkań powinno poprowadzić odpowiedzialni małżonkowie, aby mogli podzielić się swoimi doświadczeniami w przygotowaniu się do małżeństwa oraz w odpowiedzialnym rodzicielstwie. Ważnym elementem kursu przedmańskiego powinny być również indywidualne rozmowy narzeczonych z duszpasterzem, psychologiem, lekarzem, terapeutą uzależnień, a także

z małżonkami prowadzącymi zajęcia w czasie kursu. Dzięki tym indywidualnym spotkaniom i rozmowom narzeczeni mają szansę, by zweryfikować swoje sposoby myślenia o małżeństwie i rodzinie oraz lepiej uświadomić sobie czekające ich zadania. Mają też szansę zweryfikować swój stopień dojrzałości i przygotowania do zawarcia sakramentalnego małżeństwa oraz odkryć i usunąć ewentualne braki w tym względzie. Temu samemu celowi służy przynajmniej trzykrotna wizyta w poradni życia rodzinnego. Diecezjalny doradca życia rodzinnego, związany z duszpasterstwem rodzin, prowadzący poradnię, omawia indywidualnie z każdą parą narzeczonych znaczenie odpowiedzialnego rodzicielstwa oraz wyjaśnia naturalne metody planowania rodziny oraz uczy zasad ich stosowania.

Bardzo istotnym elementem kursu przedmałżeńskiego powinno być zorganizowanie przynajmniej jednego spotkania z rodzicami narzeczonych. Optymalnym rozwiązaniem jest sytuacja, w której w czasie takiego spotkania obecny jest duszpasterz, psycholog, lekarz, a także specjalista od uzależnień. W ramach swoich specyficznych kompetencji każdy z nich powinien wskazać rodzicom podstawowe kryteria dojrzałości, która jest nieodzowna do zawarcia małżeństwa. Powinien też opisać te formy zachowań, które są sygnałem, że dana osoba nie dorosła jeszcze do roli małżonka czy rodzica. Przygotowani w ten sposób rodzice narzeczonych mogą pomóc swoim synom i córkom, by dostrzegli ewentualne problemy i niepokojące sygnały, których sami narzeczeni nie zauważają.

Bezpośrednie włączenie rodziców do przygotowania przedmałżeńskiego ich dzieci jest szczególnie ważne w tych przypadkach, w których narzeczeni, lub jedno z nich, nie dorosło jeszcze do zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego. Duszpasterz nie jest wtedy osamotniony w uświadomieniu narzeczonym prawdy, że są niedojrzali do zawarcia związku małżeńskiego i powinni odłożyć datę ślubu lub zupełnie zrezygnować z planowanego małżeństwa. Rodzice, którzy dysponują większym doświadczeniem niż narzeczeni i którzy obecnie są zwykle bardziej krytyczni niż wtedy, gdy sami zawierali małżeństwo, mogą pomóc duszpasterzowi w powstrzymaniu młodych od podjęcia pochopnej decyzji. Poważne potraktowanie takiej sytuacji przez proboszcza może nie tylko uchronić młodych przed niedojrzałą decyzją o zawarciu małżeństwa, ale stanowi także ważne ostrzeżenie dla innych par narzeczonych, które w lekkomyślny sposób traktują swoje przygotowanie do założenia rodziny. W sytuacji, w której proboszcz czy rodzice narzeczonych mają uzasadnione obawy, że jedno lub oboje kandydatów nie dorosło do zawarcia ważnego małżeństwa (np. ze względu na problemy alkoholowe, uzależnienia seksualne, ewidentny egoizm czy zaburzenia psychiczne), wtedy powinno się skierować zainteresowanych na badania specjalistyczne.

Zorganizowanie kursu przedmałżeńskiego według wyżej opisanych zasad może okazać się rzeczą trudną dla niektórych duszpasterzy. Dotyczy to zwłaszcza tych księży, którzy pracują w małych parafiach albo w parafiach położonych daleko od większych ośrodków miejskich. Dobrym rozwiązaniem jest w takiej sytuacji przeprowadzanie starannie przygotowanego kursu przedmałżeńskiego dla całego dekanatu czy dla narzeczonych z kilku sąsiednich parafii. W takim przypadku wszyscy zainteresowani proboszczowie powinni pojawiać się na każdym spotkaniu, by mieć okazję do osobistych rozmów i bliższego poznania narzeczonych ze swojej parafii.

Ważnym dopełnieniem przygotowania do małżeństwa powinno być zaproszenie przez duszpasterza narzeczonych, aby kilka czy kilkanaście dni przed ślubem omówić z nimi szczegóły liturgii sakramentu małżeństwa. Celem takiego spotkania nie jest wyjaśnianie narzeczonym treści i wymowy poszczególnych znaków liturgicznych czy nauczenie ich, jak powinni się zachować w kościele i co mówić, gdyż te aspekty są omawiane w czasie jednego ze spotkań w ramach kursu przedmałżeńskiego. Osobiste spotkanie duszpasterza z narzeczonymi w bezpośredniej bliskości uroczystości ślubnych ma natomiast na celu wspólne opracowanie szczegółów liturgii tak, aby miała ona charakter bardziej osobisty oraz dostosowany do wrażliwości i niepowtarzalnej sytuacji danej pary kandydatów do małżeństwa. Chodzi tu szczególnie o wybór czytań mszalnych, które w sposób szczególny okazują się czytelne dla konkretnej pary narzeczonych, o wspólne opracowanie modlitwy wiernych, która będzie dostosowana do ich sytuacji osobistej i rodzinnej, a także o wybór pieśni i utworów muzycznych zgodnych z wybranymi czytaniem i liturgicznymi. Duszpasterz powinien też zachęcić, by pierwsze czytanie oraz modlitwę wiernych przeczytali krewni czy przyjaciele narzeczonych. W taki sposób przygotowana liturgia ułatwia narzeczonym pogłębione przeżycie sakramentu małżeństwa, aby z pełną świadomością i przekonaniem mogli sobie nawzajem przysięgać: „Biorę Ciebie za żonę/za męża i ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący, w Trójcy Jedyny i wszyscy święci”.

Zakończenie

Trwałe małżeństwo i szczęśliwa rodzina to środowisko, które najlepiej chroni człowieka przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, które umożliwia mu wszechstronny rozwój, doświadczenie miłości, odkrycie własnej wartości i własnego powołania do życia w miłości i prawdzie. Z drugiej strony życie małżeńskie i rodzinne wymaga odpowiedzialności, pracowitości, wierności, codziennej troski o najbliższych. Wymaga też ciągłej czujno-

ści oraz umiejętności dojrzałego rozwiązywania pojawiających się trudności i konfliktów. Nic tak nie cieszy człowieka, jak szczęśliwe małżeństwo i rodzina. Nic też tak dotkliwie nie boli, jak kryzys więzi między najbliższymi i brak poczucia bezpieczeństwa we własnym domu.

Dojrzałej miłości małżeńskiej i rodzicielskiej nie da się niczym zastąpić. Nikt bowiem na tej ziemi nie będzie nas tak wspierał, nikt nie będzie tak wytrwale walczył o nasze dobro, jak osoby z kręgu rodzinnego. Rodzina stwarza najlepsze warunki, by jej członkowie uczyli się dojrzałej sztuki życia, a w sytuacjach kryzysowych dysponuje najskuteczniejszą z istniejących terapii – terapią miłości. Rodzina jest niezastąpioną szkołą miłości. Jest też najwłaściwszym miejscem przekazywania życia i wychowania człowieka.

Duszpasterstwo rodzin stoi obecnie przed pilnym zadaniem, jakim jest ponowna ewangelizacja młodego pokolenia Polaków. Podstawą ewangelizacji jest przyprowadzanie współczesnej młodzieży do Chrystusa i zafascynowanie ich tą miłością, którą On pierwszy nas pokochał i której On sam nas uczy. Świat będzie nieustannie proponował i promował znacznie mniejszą miłość, czyli taką, która nie stawia żadnych wymagań i która w rzeczywistości jest jedynie imitacją miłości. W tej sytuacji rodzice, duszpasterze rodzin oraz ich świeccy współpracownicy powinni dysponować nie tylko odpowiednim przygotowaniem teologicznym, ale także wiedzą i kompetencjami z zakresu nauk o wychowaniu, a zwłaszcza z zakresu pedagogiki, psychologii rozwojowej oraz komunikacji wychowawczej. Powinni ponadto kształtować w sobie mentalność zwycięzcy, czyli odwagę proponowania młodym ludziom optymalnej, ewangelicznej drogi życia. Tylko wtedy bowiem mogą skutecznie pomagać współczesnej młodzieży w odpowiednim przygotowaniu się do zawarcia sakramentu małżeństwa.

Literatura

- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Watykan 1981.
- Jan Paweł II, List do Rodzin, Watykan 1994.
- Jan Paweł II, Mężczyzną i niewiastą stworzył ich, Watykan 1986.
- Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, Watykan 1988.
- Adamski F. (red.), Miłość-małżeństwo-rodzina, Kraków 1988.
- Augustyn J., Integracja seksualna, Kraków 1993.
- Cencini A., Będziesz miłował Pana Boga swego, Kraków 1995.
- Dziewiecki M., Cieleśność. Płciowość. Seksualność, Kielce 2000.
- Dziewiecki M., Miłość pozostaje. Pedagogika miłości dla rodziców, wychowawców i wychowanków, Częstochowa 2001.
- Dziewiecki M., Nowe przesłanie nadziei, Warszawa 2000.
- Dziewiecki M., Psychologia porozumiewania się, Kielce 2000.

- Dziewiecki M., *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2002.
- Fijałkowski W., *Dar jedności*, Warszawa 1988.
- Król T., Ryś M. (red.), *Wędrując ku dorosłości. Wychowanie do życia w rodzinie dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych*, Kraków 2002.
- Majdański K. (red.), *Teologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1980.
- Majdański K., *Wspólnota życia i miłości*, Poznań-Warszawa 1983.
- Ozorowski E. (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, Łomianki 1996.
- Pulikowski J., Urbaniakowie G. i A., *Młodzi i miłość*, Wrocław 1996.
- Ryś M., *Psychologia małżeństwa*, Warszawa 1993.
- Ryś M., *Wpływ dzieciństwa na późniejsze życie w małżeństwie i rodzinie*, Warszawa 1992.
- Styczeń T., *Urodziłeś się, by kochać*, Lublin 1993.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn*, Kraków 1969.
- Wójcik M., *Szczęśliwa rodzina*, Warszawa 1994.

**Fr Marek Dziewiecki: A formative programme for the engaged.
Preparing to the Sacrament of Matrimony**

A happy married and family life is not easy, and it is not an immediate consequence of the marriage vows. In the present cultural, economy and social context there are many factors which effect the situation of spouses and families unfavorably and similarly effect preparing to responsible undertaking of the role of husband and wife, father and mother. In the situation it is an important task to assist young couples so that they responsibly and thoughtfully prepare themselves to start a family. That greatest responsibility for assistance and giving responsible educational help rests on the parents, parish communities and on pastoral ministers.

The family creates the best conditions for its members to learn mature art of life. The family is an irreplaceable school of life. It is the most proper place for transmitting life and for upbringing and education of man.

The pastoral ministers nowadays are facing an urgent task of repeated evangelization of the young generation of Poles. Parents, soul pastors and their lay collaborators will be able to help young people effectively in an adequate preparation to the Sacrament of Matrimony only when they are properly prepared and only when they are able to offer young people the most favorable, evangelic way of life.